

DROGI MYŚLI MARKA SIEMKA

I

Szósty tom *Dzieł* Marka J. Siemka gromadzi najrozmaitszego pokroju teksty, które – choć już kiedyś publikowane – po raz pierwszy znajdują swoje miejsce w książce sygnowanej nazwiskiem profesora. Kształt niniejszych *Pism rozproszonych* oddaje bogactwo zainteresowań i tematów, z jakimi mierzył się Siemek. Przy czym już sam tytuł niejako koresponduje z charakterem jego twórczości pisarskiej, którą można by określić jako „rozproszoną”. Jedyne dwie, może trzy, książki spośród tych, które ukazały się za jego życia, trzeba uznać za programowo spójne całości, pomyślane od początku jako monografie¹. Pozostałe zaś tytuły z dorobku profesora to zbiory zaprojektowane zasadniczo *post factum*, składające się często z tekstów opublikowanych wcześniej jako artykuły i zachowujące w nowym kontekście wymiar samodzielnych całości. Także wydany pośmiertnie w niniejszej serii tom poświęcony Fichtemu, niezwykle ważny dla dogłębnego zrozumienia myśli Siemka, składa się z pochodzących z różnych czasów „rozproszonych”

¹ Mamy tu na myśli książki: *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta. Studium z dziejów filozoficznej problematyki wiedzy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017 [wyd. 1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977]; *Fryderyk Schiller*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970; a także *Filozofia spełnionej nowoczesności – Hegel*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1995.

publikacji, które filozof pod koniec swojej aktywności zawodowej skompilował i zaplanował jako oddzielną książkę².

Marek Siemek był raczej twórcą takich właśnie autonomicznych artykułów i rozprawek, które później stawały się rozdziałami jego książek, z rzadka zaś jego myśl realizowała się w formie opasłych, systematycznych monografii, do jakich przyzwyczał nas chociażby Habermas. Nie wszystkie jednak artykuły (czy te naukowe, czy te publicystyczno-popularyzatorskie) znalazły się w takich „postfaktycznie” skomponowanych tomach, co czyni z *Pism rozproszonych* tom pod pewnym względem wyjątkowy w bibliografii Siemka. Jest to mianowicie jedna z dwóch zaledwie pozycji (obok *Ineditów*), których nie zaprojektował ani wstępnie chociażby nie zaplanował. Jako swego rodzaju całość jest ona zatem u swych postaw pozbawiona funkcji komunikacyjnej i intencji konstrukcyjnej – prerogatyw przynależnych przede wszystkim autorowi. Można domniemywać, że gdyby Siemek sam miał wybierać i układać teksty do tej książki, to zapewne efekt wyglądałaby zupełnie inaczej. Jednak okoliczność ta ma tę niewątpliwą zaletę, iż ukazuje złożoność i wielowymiarowość twórczości filozoficznej Siemka i tym samym udostępnia bardziej panoramiczny obraz tej twórczości. To z kolei umożliwia Czytelnikom i Czytelnikom pogłębienie rozumienia jego myśli i zachęca do przełamania utartych schematów interpretacyjnych. Zebrane tutaj teksty i wypowiedzi, często zapomniane i rzadko przywoływane, z pewnością mają szansę ukazać nie jedną, lecz wiele dróg myśli Siemka, a także zachęcić do wytworzenia świeżych i płodnych powiązań w polu filozoficznej refleksji.

II

Zawartość *Pism rozproszonych* tworzy czterdzieści sześć tekstów uporządkowanych chronologicznie. O kolejności decydowała data publikacji pierwodruku, wyjąwszy sytuacje, gdy dany tekst stanowi zapis wykładu lub referatu wygłoszonego wcześniej publicznie – wtedy o pierwszeństwie decydowała data wygłoszenia. Najwcześniejsze z nich pochodzą

² Por. M. J. Siemek, *Fichte w kontekście*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017.

z 1963 roku, a więc jeszcze z czasów studenckich (Siemek uzyskał magisterium w 1965 roku³), ostatnie zaś – z przełomu 2006 i 2007 roku. W styczniu 2007 roku choroba na stałe wyłączyła Siemka z aktywności zawodowej. Zaledwie niecały rok wcześniej, 10 lutego 2006 roku, otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Bonn jako pierwszy polski filozof uhonorowany w taki sposób przez niemiecką uczelnię⁴.

Zebrane tutaj teksty i wypowiedzi nie reprezentują jednak twórczości z lat 1963–2007. Konieczna jest tu istotna uwaga wsparta wyjaśnieniem. Otóż podczas przygotowywania *Pism rozproszonych* nie można było uniknąć wytworzenia się swego rodzaju przepaści, która dzieli obecny tu korpus tekstów na dwie grupy przerwą rzędu kilkunastu lat. Tom rozbija się zatem na pisma pochodzące z lat 1963–1973 oraz 1991–2007. Nie znajdziemy tutaj publikacji z lat 1974–1990. Dlaczego tak się stało? Przede wszystkim dlatego, że był to właśnie okres najbardziej dla Siemka płodny. Podczas owej „przerwy” ukazały się tak znamienne dla dzieła profesora książki, jak monografia *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta* (1977) oraz zbiór *Filozofia, dialektyka, rzeczywistość* (1982). Inne prace tak z tego okresu, jak i z lat poprzedzających, przeważnie recenzje i zapisy popularyzatorskich audycji radiowych, weszły z kolei do tomu *W kręgu filozofów* (1984). Ponadto duża część artykułów z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – między innymi

³ Promotorem Siemka był Bronisław Baczko. Zob. *Spontaniczność i refleksja. Studium o problematyce wolności w filozofii Fichtego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 13/1967, s. 49–89; por. także zmodyfikowaną później wersję rozprawy o tym samym tytule w: tegoż, *Fichte w kontekście*, s. 35–86.

⁴ Podczas uroczystości przyznania tego wyróżnienia profesor Gesine Schwan mówiła: „Nadając tytuł doktora *honoris causa*, Wydział Filozoficzny Uniwersytetu w Bonn czci uczonego, który wybitnie przyczynił się do obustronnego rozumienia filozofii niemieckiej i polskiej w kontekście europejskim, a jako osoba i naukowiec daje przykład rozumnego humanizmu, stanowiącego wspólną własność europejskiego dziedzictwa, które jest wiążące dla nas wszystkich”, G. Schwan, *Laudatio*, przeł. S. Gromadzki, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, 1(16)/2007, s. 20. Por. także rozszerzoną polskojęzyczną wersję wykładu wygłoszonego przez Siemka po niemiecku podczas uroczystości: *Wolność poza przymusami. Schiller a moralna i polityczna tyrania rozumu*, tamże, s. 35–56 (tekst ten, odpowiednio zmodyfikowany, wszedł także do drugiego tomu *Dzieł*, por. podrozdział *Dwie koncepcje wolności*, w: tegoż, *Wolność i utopia w myśli filozoficznej Schillera*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s. 168–195).

tych, które ujawniały odwrót od Marksa w stronę Hegla oraz przygotowywały podstawę do realizacji projektu transcendentalnej filozofii społecznej – złożyła się w przeważającej mierze na późniejsze, dobrze już znane książki, takie jak *Hegel i filozofia* (1998) oraz *Wolność, rozum, intersubiektywność* (2002). Nie będzie więc przesadą, gdy powiemy, że to immanentna specyfika twórczości autora *Schillera* miała decydujący wpływ na ostateczny kształt *Pism rozproszonych*, a w szczególności na tę niezbyt fortunną okoliczność, iż nie znalazły się tutaj prace z lat 1974–1990. Zebrane zostały za to teksty reprezentujące najwcześniejszy oraz najpóźniejszy okres pisarstwa Marka Siemka. Naturalnie taki układ pozwala na konfrontację obu tych okresów i zachęca do przerzucenia pomostu ponad wspomnianą przepaść.

Konieczna jest tu jeszcze jedna uwaga. Istotne obostrzenie w wyborze tekstów wiązało się z zamiarem uniknięcia niepotrzebnych powtórzeń. Mając na uwadze ograniczoną pojemność projektowanego tomu, zdecydowaliśmy się nie zamieszczać tutaj rozmaitych modyfikacji lub wersji istniejących już prac. Jak wiadomo, Siemek często przerabiał swoje teksty, rozwijał je lub skracał, niejednokrotnie jego prace były publikowane w różnych miejscach na przestrzeni lat, czasami pod zmienionym tytułem. Dotyczy to wydań zarówno polskich, jak i obcojęzycznych – przy czym należy podkreślić, że Siemek często sam tłumaczył swoje teksty, pozwalając sobie na zmiany z uwagi na zagranicznego odbiorcę. Podajmy zatem kilka tytułów, które nie znalazły się w *Pismach rozproszonych*. Przełomowy *Przyczynek do krytyki marksistowskiej krytyki Hegla* opublikowany w 1985 roku (pierwotnie jako referat konferencyjny) pojawia się znowu w *Heglu i filozofii* pod tytułem *Co Heglowi winien jest marksizm*⁵. Są to dwie nieznacznie się między sobą różniące wersje tego samego tekstu, a ponieważ jedna

⁵ Poza odmiennymi tytułami różnice są nieznaczne, choć raczej niesprawiedliwe byłoby określenie ich jako „tylko kosmetycznych”. W wersji późniejszej Siemek dodał między innymi przypisy, nieobecne w roku 1985, a ponadto zamienił słowa „stalinizm”, „stalinowski” na takie jak: „stalinowski komunizm”, „komunizm” lub „ortodoksyjny”. Z związku z tym ostatnie zdanie w wersji wcześniejszej brzmi „Hegel jako krytyk stalinizmu”, podczas gdy w wersji późniejszej mamy: „Hegel jako krytyk komunizmu”. Czyli Siemek (przy pomocy Hegla) krytykuje już nie tyle „stalinizm”, ile po prostu „komunizm”, por. *Przyczynek do krytyki marksistowskiej krytyki Hegla*, „Studia Filozoficzne”, 11–12/1985, s. 6–11; *Co Heglowi winien jest marksizm*, w: *Hegel i filozofia*, s. 7–18.

z tych wersji znalazła się już w książce Siemka z roku 1998 to nie było potrzeby zamieszczania tutaj pierwodruku z 1985 roku. Redaktorska komplikacja związana z różnymi wersjami lub podobieństwami między tekstami wiąże się naturalnie z samym charakterem pracy akademickiej oraz aktywnością uczonego na wielu polach, nierzadko wykraczających poza świat nauki. Często ta sama myśl ujmowana jest w formalne karby naukowości, innym razem przeznacza się ją dla szerszej publiczności, nadając jej formułę popularyzatorską lub propedeutyczną; czasami zaś formułowana bywa na potrzeby rozmaitych wydarzeń okolicznościowych (sympozjów, wykładów czy konferencji), co samo w sobie nie chroni przed grzechem powtórzenia. Dla przykładu: w *Pismach rozproszonych* nie zamieściliśmy eseju *Nowa Europa a perspektywy polsko-niemieckiego zbliżenia*, opublikowanego w poświęconym Krzysztofowi Pomianowi numerze „Przeglądu Filozoficzno-Literackiego”⁶, a który pierwotnie był wygłoszony na konferencji „Przez wybaczenie do pojednania” (28 marca 2006 roku, Warszawa). Tekst ten, poza drobnymi zmianami, jest zasadniczo tożsamy z zamieszczonym w niniejszym tomie esejem *Kultura i cywilizacja. Między tradycją a nowoczesnością*⁷. Inny jeszcze przykład. W pierwotnym planie naszego tomu znajdowała się niewielka recenzja *Zasad filozofii prawa* zatytułowana *Georg W. F. Hegel, czyli „myśleć życie”*, zamieszczona we „Współczesności” z 1970 roku; jednak w wyniku wnikliwszej kwerendy udało się zidentyfikować tę recenzję jako rozdział wchodzący w skład innego, obszerniejszego tekstu – *Hegel: rozum i historia*⁸ – który znalazł się w zbiorze *W kręgu filozofów*. Takie i podobne przykłady można mnożyć. Powyższe uwagi były konieczne dla wyjaśnienia, dlaczego takie, a nie inne tytuły ostatecznie znalazły się w prezentowanej książce.

Wiedząc już, czego nie ma, spróbujmy zdać zwięźle sprawę z tego, co jest. Najogólniej mówiąc – zawartość w pełni zgadza się z tytułem. *Pisma rozproszone* zawierają czterdzieści sześć tekstów tworzących razem melanz

⁶ M. J. Siemek, *Nowa Europa a perspektywy polsko-niemieckiego zbliżenia*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, 3–4(48)/2017, s. 217–229.

⁷ W niniejszym tomie, s. 371–383.

⁸ Por. Georg W. F. Hegel, *czyli „myśleć życie”*, „Współczesność”, 20/1970; oraz Hegel: *rozum i historia*, w: tegoż, *W kręgu filozofów*, s. 50–54.

diametralnie różnych form, stylów i treści, powstałych nie tylko w różnych czasach, ale także nierzadko kontrastujących ze sobą pod takimi względami jak na przykład projektowany odbiorca czy specyfika medium publikacji. Stąd więc neutralna funkcja opisowa sąsiaduje w tym tomie z zaangażowanymi, emocjonalnie nieraz nastrojonymi interwencjami w polu etyki i polityki, nauka kontrastuje z publicystyką, wykład z badaniem, a konkretne życie i pamięć – z potęgą historii. Mamy tu teksty bardzo krótkie i bardzo długie. Z jednej strony ukazane są najwcześniejsze wprawki młodego studenta filozofii, sporządzane w postaci recenzji, omówień, kronik lub przyczynków – z drugiej zaś gęste i obszernie rozprawy spełniające rygory naukowości i będące świadectwem samodzielnego i oryginalnego namysłu dojrzałego uczonego. Niektóre teksty pełnią funkcję wstępów do prac innych autorów, podczas gdy inne to zapisy wykładów, referatów lub okolicznościowych przemówień prezentowanych przed różnego rodzaju publicznościami. W tomie znalazły się również liczne wywiady, a także dwie dyskusje przeprowadzone w redakcjach czasopism (w „Miesięczniku Literackim” oraz „Literaturze na Świecie”).

Jeśli porównać ten tom z innymi książkami Siemka, to zapewne najbliższe byłoby powinowactwo ze zbiorem *W kręgu filozofów*. A przynajmniej dotyczy to profilu tekstów z lat 1963–1973. Dominują tutaj recenzje, omówienia, kroniki i „teksty pod pretekstem”, które były publikowane w czasopiśmie popularnonaukowych i prasie społeczno-kulturalnej tamtej epoki, jak „Argumenty”, „Zeszyty Argumentów”, „Człowiek i Światopogląd”, „Fakty i Myśli”, „Miesięcznik Literacki”, „Polityka”. Najtrafniej można by scharakteryzować styl tych tekstów jako „filozoficzną publicystykę”, jak uczynił to sam autor w przedmowie do *W kręgu filozofów*: „Idzie mianowicie o działalność, która – łącząc upowszechnianie i popularyzację rzetelnej wiedzy w zakresie filozofii z dyskusyjno-polemiczną funkcją bieżącej i żywo reagującej krytyki (w tym sensie, w jakim mówimy o krytyce literackiej czy filmowej) – próbowałyby nieco pomniejszyć ów bardzo u nas wyraźny dystans, w jakim instytucjonalna filozofia akademicka pozostaje wobec autentycznych przecież i rozległych zainteresowań szerokiej czytającej publiczności”⁹. Tak więc teksty

⁹ M. J. Siemek, *W kręgu filozofów*, s. 19–20.

znajdujące się w niniejszym tomie w grupie „pism wczesnych”, tak samo jak w przypadku *W kręgu filozofów*, łączą – w przeważającej mierze – we wspólnej formie „filozoficznej publicystyki” dyrektywę dydaktyczno-popularyzatorską z funkcją krytyczno-polemiczną (przy czym zwróćmy uwagę, że Siemek także później nie porzucił tego nastawienia). Zgodnie z takim podejściem i w takim stylu autor *Idei transcendentalizmu* recenzuje prace współczesnych mu autorów i autorek rodzimych – socjolożek Marii Hirszowicz i Marii Ossowskiej, psychologa Janusza Reykowskiego i ekonomistki Zenony Kluzy-Wołosiewicz, a przede wszystkim filozofów: Adama Sikory, Karola Martela, Hanny Temkinowej, Ryszarda Panasiuka, Bolesława Gaweckiego. Jeśli zaś chodzi o autorów zagranicznych, to pojawiają się tu takie współczesne postaci jak Erich Fromm, Eric Lionel Mascall, Mahatma Gandhi, Ivo Supićić, Jean Duvignaud czy Jean-Pierre Vernant, a także klasycy, Spinoza i Leibniz. Intencja popularyzatorska leży wyraźnie u podstaw tych tekstów, w których nakreśla Siemek „sylwetki” całych serii wydawniczych („Biblioteka Myśli Socjalistycznej” oraz „Myśli i Ludzie”), dotyczy to także krytycznych omówień, którym poddane zostają roczniki różnych czasopism filozoficznych („Esprit”, „Diogenes”, „Homo Dei”). Wśród pism wczesnych wyróżnia się objętością i rozmachem *Życie i dzieło Wilhelma Weitlinga*, czyli wstęp do książki *Gwarancje harmonii i wolności* niemieckiego socjalisty utopijnego – w pracy tej pobrzmiewa wyraźnie wpływ warszawskich historyków idei, czyli Baczki, Kołakowskiego i Pomiana (już tutaj daje się jednak wyczuć próbę wytyczenia samodzielnej drogi badawczej młodego Siemka). Korpus tekstów wczesnych zamyka dyskusja w redakcji „Miesięcznika Literackiego” poświęcona praktycznym problemom występującym na przecięciu etyki i pedagogiki, która jednak kulminuje rychło w spór dotyczący społeczeństwa konsumpcyjnego.

Druga grupa z zamieszczonych w tomie tekstów wprowadza nas w późną fazę twórczości Siemka z charakterystycznymi dla tego okresu tematami i zainteresowaniami, wielokrotnie już podejmowanymi w takich zbiorach jak chociażby *Hegel i filozofia czy Wolność, rozum, intersubiektywność*¹⁰.

¹⁰ Nie znaczy to jednak, oczywiście, że tematy te są realizowane w podobny jak w wymienionych książkach sposób albo też że w tekstach tych nie znajdziemy tropów świadczących o próbie przełamania lub dokonania wyłomu w standardowym obrazie myśli Siemka z tego okresu.

Prace z lat 1991–2007 prezentują się zdecydowanie różnorodniej pod względem form i rodzajów wypowiedzi w porównaniu z okresem wcześniejszym. Podczas gdy tam dominowały krótsze formy (głównie recenzje) spełniające rolę popularyzatorskiej „filozoficznej publicystyki”, to w tej części znajdujemy pięć wywiadów z profesorem, jedną dyskusję redakcyjną (w „Literaturze na Świecie”), liczne eseje i artykuły naukowe, notę od tłumacza i zaledwie jedną recenzję. Warte tutaj wzmianki są teksty, które oryginalnie były „mówione” podczas różnego rodzaju wydarzeń, a zatem, między innymi, przemówienie podczas otwarcia Kolegium Europejskiego w Jenie, laudacja z okazji odnowienia doktoratu Leszka Kołakowskiego oraz wykład o polskich tłumaczeniach dzieł Kanta przedstawiony na sesji naukowej podczas obchodów setnej rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Charakterystyczne dla omawianej tu grupy tekstów jest znaczące przesunięcie akcentów, mianowicie dyrektywa popularyzatorska usuwa się na dalszy plan lub niemal całkowicie znika, na jej miejsce zaś wkracza *esprit* o wydźwięku wyraźnie polityczno-etycznym, wymierzonym krytycznie w lokalną (polską, lecz także europejską) współczesność. Duch ten zdaje się przenikać wiele obecnych tu tekstów, również naukowych, a nie tylko te, które jednoznacznie spełniają kryteria publicystyki (jak na przykład *Polska „alergia” i globalna Międzynarodówka* z premierowego numeru „Krytyki Politycznej” oraz recenzja z książki Žižka *Lenin i kamerdynerzy*). Treść tego ducha i związane z nim zaangażowanie w szeroko rozumianym polu społeczno-politycznej aktualności wyznacza wezwanie do obrony projektu nowoczesności w celu jego dalszej, „pełniejszej” realizacji. Jak można się domyślić, postawa taka wypływa u Siemka ze źródeł teoretycznych – takich jednakże, dla których prymat stanowi „rozum praktyczny”. Kwestie te rozwinę w dalszej części tego wprowadzenia.

III

Myśl Marka Siemka wyrasta z bogatej tradycji filozoficznej europejskiego Zachodu, pozostając z tą tradycją w stałym, dialogicznym i twórczym kontakcie. Uprawianie filozofii nie sprowadza się dla niego jedynie do

„jednokierunkowego” badania tej tradycji, tak jak konwencjonalnie bada się jakiś przedmiot (myśl, pojęcie, ideę) pozostający na zewnątrz, w stosunku epistemicznym, do badającego podmiotu. Można powiedzieć, że to, co badane oraz badający zapośredniczają się wzajemnie w wyższej całości, która jest z istoty swej dynamiczną, obustronną relacją. W tym duchu filozofowanie Siemka nie tylko od-twarza, ale też prze-twarza odziedziczone pojęcia i metody, rozwijając je i nierzadko przekierunkowując na użytek lepszego zrozumienia rzeczywistości społecznej. Ale właśnie to rozumienie nieodłączne jest od wpływania na tę rzeczywistość – mniej może przez pojedynczy filozofujący podmiot, bardziej zaś za sprawą współkształtowania dyskursów społecznych, a za ich pośrednictwem – samego życia społecznego. Myślenie, rozumienie, poznawanie są dla Siemka swego rodzaju praktyką, działaniem. Nic też dziwnego, że na tak dialektycznie („epistemologicznie”) ujętym poziomie wymiary poznawczo-opisowy oraz normatywny wiążą się ze sobą w sposób fundamentalny, co z kolei rodzi dalekosiężne skutki o znaczeniu jak najbardziej praktycznym. Jednym słowem: filozofia ma znaczenie – dla społeczeństwa – choćby tylko z mocy faktu, iż jest ona pełnoprawną składową całości kultury jako sfery zjawisk znaczących.

Dlatego też trudno bywa Czytelnikom i Czytelniczkom oddzielić „Siemka jako filozofa” od „Siemka jako historyka filozofii”, jeśli rozumieć te role w znaczeniu tradycyjnym i wykluczającym się. Dotyczy to w podobnym stopniu okoliczności dzielenia przez niego roli uczestnika świata Akademii z jednoczesnym wychodzeniem poza jej mury, by dopiero tam czynić publiczny użytek z rozumu. Oczywiście można by to samo powiedzieć o wielu przedstawicielach świata nauki, jednak dla nas interesujące jest, że w przypadku Siemka taka charakterystyka pozwala się wewnątrznie powiązać z samymi podstawami uprawiania filozofii przez autora *Idei transcendentalizmu*. Dlatego też, jak sądzę, dla dokładniejszego zrozumienia dróg jego myśli muszą się liczyć również te wypowiedzi, które z perspektywy parnasu nauki mogą się jawić jako marginalne, nienaukowe, publicystyczne lub zaledwie popularyzatorskie. Liczą się one jednak – i to w stopniu nie mniejszym, choć z pewnością inaczej niż te ściśle „teoretyczne” lub „naukowe” – dla uchwycenia pełnego obrazu praktyki teoretycznej Siemka w jej stawianiu się i rozwijaniu.

Każda interpretacja myśli Siemka już na przedwstępnym etapie musi się zmierzyć nie tylko z „przestrzennym” jej rozproszeniem, odnotowanym

na początku tego wprowadzenia, lecz także z rozproszeniem „czasowym”. Twórczość Siemka rozpada się bowiem wyraźnie na co najmniej dwie wyraźnie się zaznaczające fazy lub okresy, których jednym z głównych wyznaczników jest odejście od Marksa i jakkolwiek pojmowanego marksizmu. Przełom ten (w istocie powinniśmy myśleć o nim jako procesie) rozpoczyna się około połowy lat osiemdziesiątych, a kulminuje mniej więcej wraz z upadkiem PRL¹¹.

Ogólnie rzecz ujmując, pierwszy z tych okresów w twórczości Siemka ewoluuje od refleksji i stylu uprawiania historii filozofii w duchu Baczki i Kołakowskiego (których wpływ wyraźnie widać między innymi w *Schillerze*, a także w zamieszczonym tutaj tekście o Weitlingu), aż do wytworzenia się samodzielnego stanowiska filozoficznego, które przypieczętowane zostaje przez publikację *Idei transcendentalizmu oraz Filozofii, dialektyki, rzeczywistości*. Stanowiska tego, wyłożonego w ostatnich dwóch pozycjach, rekonstruować tu nie będę. Wystarczy wspomnieć, że określone jest ono przede

¹¹ Pierwszym znaczącym dokumentem narastającego zniechęcenia do marksizmu jest przywołany już wcześniej *Przyczynek do krytyki marksistowskiej krytyki Hegla*. Tekst ten był pierwotnie odczytany w formie referatu na konferencji „Obecność Marksa w kulturze filozoficznej XX wieku” (25–28 października 1984 roku w Jabłonie k. Warszawy). Warto zwrócić uwagę, że jego treść nie wykracza jednoznacznie i ostatecznie poza Marksa oraz taką rewizjonistyczną lub heterodoksyjną formę marksizmu, jaką Siemek uprawiał już wcześniej (jest to przede wszystkim krytyka stalinizmu). Jednak warto zwrócić uwagę na interesujący moment w tym tekście: to Hegel nazwany tam zostaje krytykiem stalinizmu, ale nie Marks. „Błędy i wypaczenia” stalinizmu mają poniekąd swoje źródła już u samego (młodego) Marksa mierzącego się (w sposób niewłaściwy) z Heglem. Siemek najwyraźniej też sugeruje między wierszami, jak można przypuszczać, że narzędzia do efektywnej krytyki tak stalinizmu, jak i „realnego socjalizmu” u samego Marksa (nawet dojrzałego) trudno znaleźć, lepiej bowiem wykorzystać w tym celu Hegla (por. *Przyczynek do krytyki marksistowskiej krytyki Hegla*, s. 18 oraz także napisaną w podobnym duchu „Heglowskiej korekty/krytyki Marksa” pracę *Poznanie jako praktyka*, opublikowaną pierwotnie po niemiecku w 1985 roku, a przedrukowaną między innymi w: *Hegel i filozofia*, s. 19–34). Warto także przypomnieć, że między rokiem 1984 a 1990 Siemek poświęca wiele czasu na tłumaczenie *Historii i świadomości klasowej* Lukácsa (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988), a także redaguje pracę zbiorową oraz antologię poświęcone dwudziestowiecznemu marksizmowi (por. *Marksizm w kulturze filozoficznej XX wieku*, red. M. J. Siemek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988; *Marksizm XX wieku. Antologia tekstów*, t. 1–3, red. J. Dobieszewski, M. J. Siemek, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990).

wszystkim przez oryginalną koncepcję pól/poziomów epistemicznego i epistemologicznego (tak zwana różnica epistemologiczna), która kulminuje w oryginalnej siemkowskiej ontologii sensu. Stanowisko to wznosi się na podstawie utworzonej z lektur Kanta, Fichtego, Hegla i Marksa; jest tu też widoczny wpływ Lukácsa, Goldmanna, Heideggera, Husserla i Althussera. Jeśli w *Idei transcendentalizmu* Siemek inauguruje różnicę epistemologiczną, to w *Filozofii, dialektyce, rzeczywistości* stosuje ją – mówiąc w uproszczeniu – do krytyki antropologii filozoficznej oraz pozytywistycznego scjentyzmu (będących w jego ujęciu dwiema stronami tego samego epistemicznego namysłu ustanawiającego nieprzekraczalną przepaść między podmiotem a przedmiotem, nauką a życiem, bytem a myśleniem itp.). Jednak przede wszystkim wykorzystuje Siemek swoją koncepcję różnicy epistemologicznej do krytyki ortodoksyjnych nurtów marksizmu¹², które, opierając się na przedkantowskiej (i zarazem niemarksowskiej) teorii poznania, popadają lub są z konieczności narażone na popadnięcie w ideologię scjentyzmu, owo błędne „unaukowienie”. Podobną taktkę stosuje Siemek w zbiorze *W kręgu filozofów*, poświęconym w większości właśnie rozważaniom nad marksizmem, z tym że wiele zamieszczonych tam tekstów pochodzi *de facto* jeszcze z okresu sprzed sformułowania różnicy epistemologicznej.

Już w latach dziewięćdziesiątych, pisząc o polskiej filozofii drugiej połowy XX wieku, określał Siemek powojenną myśl marksistowską jako w całości naznaczoną duchem rewizjonizmu¹³. Jest to także rzutowana w przeszłość autocharakterystyka samego Siemka z tamtych czasów. Jego rewizjonizm był jednak zgoła inny niż rewizjonizm na przykład Kołakowskiego.

¹² Mam tu na myśli zarówno „socjaldemokratyczny” marksizm II Międzynarodówki, związany z nazwiskami Kautsky’ego, Plechanowa i późnego Engelsa, jak i „stalinowski” marksizm III Międzynarodówki, czyli tak zwany marksizm-leninizm. Co ciekawe, w okresie tym Siemek nie stosuje swojej krytyki epistemologicznej wobec Lenina: w pismach autora *Zeszytów filozoficznych* (chodzi bowiem raczej o jego rolę teoretyka niż praktyka) da się bowiem znaleźć podstawy myślenia epistemologicznego. Kwestia ta jest poruszana w tekście *Filozofia praktyki*, recenzji z książki Karola Martela o Leninie. Co prawda Siemek nie używa tam jeszcze słownictwa, które rozwinie później, jednak jego sformułowania wyraźnie wskazują taki wektor namysłu (por. w niniejszym tomie, s. 114–119).

¹³ Por. M. J. Siemek, *Filozofia i społeczeństwo w powojennej Polsce*, w: tegoż, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, s. 319.

Siemek zmierzał w przeciwnym kierunku niż jego nauczyciel, odrzucał bowiem młodego Marksa, a przyjmował Marksa dojrzałego, Marksa *Kapitału* i *Grundrisse*. Jednocześnie podkreślał fundamentalne i zapoznane znaczenie Hegla dla właściwego zrozumienia marksowskiej dialektyki (taki był też jeden z naczelných postulatów teoretycznych przedstawicieli „zachodniego marksizmu”: Gramsciego, Korsch’a i przede wszystkim Lukács’a). Celem nadrzędnym, jaki przyświecał wtedy Siemkowi, była bowiem odnowa marksizmu. Służyć temu miała nie tylko wspomniana krytyka epistemologiczna panującej ówczesnie formy marksizmu, lecz także dialog tak z „zachodnim” marksizmem, jak i – przede wszystkim – z niemarksistowskimi, współczesnymi trendami w filozofii, takimi jak hermeneutyka, fenomenologia czy strukturalizm. W taki to sposób, czy to przez popularyzatorskie recenzje, czy tłumaczenia tekstów obcojęzycznych, czy też za sprawą wpływu „zagranicznych” idei na własną myśl, Siemek nawiązywał oraz podtrzymywał duchową komunikację z Europą Zachodnią.

Ukazanie się *Pism rozproszonych* dostarcza okazji, by ten obraz wczesnej twórczości Marka Siemka nieco zniuansować. Przede wszystkim należy się zastanowić, czy nie powinniśmy mówić o dwóch, lecz o trzech jej fazach. Jeśli o wczesnej twórczości decydują takie dzieła jak *Idea transcendentalizmu* oraz *Filozofia, dialektyka, rzeczywistość*, to trzeba mieć na względzie, że stanowisko z nich się wyłaniające było efektem długotrwałego procesu, że mianowicie miało swoją historię. Wiele tekstów zamieszczonych w niniejszym zbiorze (ale nie tylko w nim) zachęca do wyróżnienia „okresu przedepistemologicznego”, charakteryzującego się dominacją wpływu historii idei spod znaku Baczki i Kołakowskiego (na przykład poprzez wykorzystanie kategorii „światopoglądu”). Sądzę, że *Pisma rozproszone* tę zachętę jeszcze wzmacniają. Dla jej pełnej realizacji trzeba by jednak przemyśleć stosunek Siemka do warszawskiej szkoły historii idei. Czy epistemologiczne stanowisko filozofa wpisuje się w generalne założenia uprawiania historii idei w stylu (pomińmy różnice między nimi) Baczki, Pomiana, Kołakowskiego czy Walickiego? Czy też ewidentnie wykracza poza ten horyzont?¹⁴

¹⁴ W tym celu konieczne jest jednak powtórzenie pytania o „wspólnotę stylu” filozofowania członków warszawskiej szkoły historii idei, a co za tym idzie, o samą zasadność określania jej jako „szkoły” w mocnym socjologicznym znaczeniu tego słowa. W dyskusji na ten

Wszak już na samym początku *Idei transcendentalizmu* oświadcza autor, że „celem tej książki jest opis [...] kształt[u] pewnej myśli”, że idzie tam o przedmiotową realność sensów, myśli, mających swoją autonomiczną historię, nie zaś o „historyczne istnienie myślicieli” w całym współczesnym im kontekście społeczno-kulturowo-politycznym¹⁵. Jeśli więc stanowisko to wykracza poza metodologię historii idei – a wiele wskazuje, że tak – to należy przyznać, że młodemu Siemkowi zajęło trochę czasu usamodzielnienie się od wpływu swoich mistrzów, wpływu, który przecież dostrzegalny jest nie tylko tutaj, w *Pismach rozproszonych*, ale też w *Schillerze* czy artykułach tworzących *W kręgu filozofów*.

Przejdźmy teraz do późniejszej fazy twórczości Siemka, aby sprawdzić, czy również tutaj możliwe jest zrekonfigurowanie obrazu jego myśli. Początek tej fazy sytuować należy w kontekście upadku „realnego socjalizmu”. Siemek bardzo wcześnie (1991 rok), bo już w wykładzie podczas konferencji na Uniwersytecie Fryderyka Schillera w Jenie, komunikuje niemieckiej publiczności uniwersyteckiej otwarcie horyzontu „możliwego zjednoczenia naszego kontynentu w wolnościową i demokratyczną, a jednocześnie w uniwersalny sposób solidarną wspólnotę ludzi i narodów”. W wielu tekstach i wystąpieniach z pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych wybrzmiewa podobny entuzjazm. Siemek uznaje nowy porządek „wolnościowo-demokratyczny” wraz z nieodłączną od niego typowo zachodnią kapitalistyczną modernizacją; kapitalizm rozumiany jest już jednak nie w kategoriach „sposobu produkcji”, lecz po prostu jako wolny rynek; dostrzega w nim fundament kreujący i podtrzymujący istnienie powszechnie obowiązujących norm,

temat zamieszczonej w „Przeglądzie Humanistycznym” Marcin Poręba zwraca uwagę na odmiennosć Siemkowskiej metody względem historii idei uprawianej przez Kołakowskiego, zestawiając metodę Siemka raczej z Bączką, choć i tu nie bez zastrzeżeń (por. zapis dyskusji *Warszawska szkoła historii idei – powstanie, przekształcenia, kontynuacje*, „Przegląd Humanistyczny” 3(432)/2012, s. 24–25). Z kolei Szymon Wróbel w *Filozofie i terytorium* umieszcza Siemka w towarzystwie jego nauczycieli, lecz jednocześnie stwierdza, że „Siemek przenosi i wynosi wszystkie problemy już wcześniej rozpoznane [przez Kołakowskiego, Bączkę i Pomiana – J. N.] z poziomu rozważań ontycznych i epistemicznych na poziom filozofii ściśle ontologicznej i epistemologicznej”, Sz. Wróbel, *Filozof i terytorium. Polityka idei w myśli Leszka Kołakowskiego, Bronisława Bączki, Krzysztofa Pomiana i Marka J. Siemka*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2016, s. 317.

¹⁵ Por. M. J. Siemek, *Idea transcendentalizmu...*, s. 37–38.

reguł, procedur i instytucji stanowiących istotę społecznej racjonalności. Wraz z uznaniem zachodnioeuropejskiego porządku liberalno-demokratycznego jako „spełnionej nowoczesności”, rozwija Siemek etyczno-polityczny dyskurs „powrotu Polski do Europy”, a więc do matcznika „racjonalności” i „nowoczesności”, a więc – do „normalności”. Społeczeństwu polskiemu daleko jednak do spełnienia tego zadania: uparte tkwienie społeczeństwa postkomunistycznego w typowo „wschodnich”, anty- i przednowoczesnych strukturach mentalności powstrzymuje proces racjonalnej modernizacji, którą filozof ujmuje w kategorii „przymusu racjonalności”. Ów nieracjonalny upór symbolizować ma figura mentalnego „Wschodu”, który „tkwi w nas”¹⁶. Figura ta przywodzi na myśl popularne w tamtym okresie pojęcie *homo sovieticus*, rozpropagowane w latach osiemdziesiątych przez rosyjskiego emigranta Aleksandra Zinowjewa, a w Polsce spopularyzowane przez Józefa Tischnera jako swego rodzaju postkomunistyczna forma „ucieczki od wolności”. Tego typu formuły i diagnozy były rozpowszechnione wśród antykomunistycznej, liberalnej inteligencji. Jednak Siemek nie zamykał się szczelnie w takim schemacie, za trwanie „wschodniości” czynił on bowiem współodpowiedzialną tę właśnie nową, postsolidarnościową elitę polityczną, będącą według niego w prostej linii spadkobierczynią tradycyjnej, postszlacheckiej inteligencji niepodległościowej z jej z romantyzmem i roszczeniami do „rządu dusz” – dlatego też, a co może się wydawać nieco paradoksalne, sympatyzował Siemek z lewicą postkomunistyczną, widząc w niej jedyne w warunkach III RP rzecznika bezwarunkowo prozachodniej racjonalizacji¹⁷.

Filozoficzną legitymizację dla tego stanowiska etyczno-politycznego znalazł Siemek w filozofii Hegla, a wyartykułował w wykładach kopernikańskich, wydanych jako *Filozofia spełnionej nowoczesności* (1995), oraz w zbiorze *Hegel i filozofia* (1998; zawierającym także teksty trzech wykładów wchodzących w skład pierwszej z tych pozycji). Również w *Wolności, rozumie, intersubiektywności* (2002) znalazły się teksty istotnie dopełniające to stanowisko. Według Siemka dokonania Hegla, a przede wszystkim jego

¹⁶ Por. na przykład M. J. Siemek, *O nowej Europie i Wschodzie w nas*, w: tegoż, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, s. 324–341.

¹⁷ Por. M. J. Siemek, *Polska „alopia” i globalna „Międzynarodówka*, w niniejszym tomie, s. 366.

filozofia społeczna wyłożona w *Zasadach filozofii prawa*, mają stanowić najwyższy wyraz samoświadomości nowoczesnego rozumu; filozofia ta udostępnia także siatkę pojęciową, która oceniana jest jako jedyna i najbardziej adekwatna dla zrozumienia społecznej onto-logiki nowoczesnego państwa. I właśnie na tej heglowskiej podstawie (niewychodzącej wszak ponad poziom Ducha Obiektywnego) Siemek rozwija własną interpretację fenomenu nowoczesnego uspołecznienia, którą projektuje pod nazwą transcendentnej filozofii społecznej (lub też społecznej filozofii intersubiektywności). Dominują w tej interpretacji takie kategorie jak „intersubiektywność”, „prawo”, „uznanie”, „komunikacja”, „dialog” i „monolog”, łączące się w pojęciu (społecznego lub/czyli intersubiektywnego) „rozumu”. Jak trafnie zauważa Marcin Pańków, pierwszoplanowe miejsce zajmowane przez pojęcie „sensu” jeszcze w *Filozofii, dialektyce, rzeczywistości* u późnego Siemka zostaje zastąpione przez „rozum”¹⁸. Można by dodać w tym duchu, że nowy „etos” wypiera stare „poznanie” – albowiem Siemkowska filozofia intersubiektywności, wraz z nieodłączną od niej filozofią polityczną, wspiera się na prymacie ontologii i etyki – podczas gdy wcześniejszy okres premiował raczej namysł epistemologiczno-ontologiczny w odniesieniu do naczelnego pojęcia „sensu”. Choć „etos” w konstrukcji tej stanowi niejako wynik immanentnej logiki samoracjonalizującego się uspołecznienia (dokonującego się w „społeczeństwie obywatelskim”, a zasadniczo w „systemie potrzeb”), to uwypuklić tu należy, że to właśnie etos, nie władza czy przemoc polityczna, spaja społeczne zbiorowisko konkurujących ze sobą partykularyzmów. Etos albo w innym sformułowaniu patriotyzm konstytucyjny, czyli praworządność, sprowadza się ostatecznie do tego, że intersubiektywna „przedmiotowość społeczna” (to znaczy normy, procedury, instytucje, prawo) musi być przez podmioty, na podobieństwo „woli powszechnej”, uznana – czyli „wiedziana” i „chciana”¹⁹. Gorzej jednak, gdy woli takiej nie ma, a sprzeciw lub obojętność wobec priorytetu modernizacji sprowadzone zostają do irracjonalizmu, mentalnego „Wschodu” albo monologicznego quasi-dyskursu.

¹⁸ Por. M. Pańków, *Druga tożsamość Siemka*, wstęp do: M. J. Siemek, *Filozofia, dialektyka, rzeczywistość*, s. 18.

¹⁹ Por. M. J. Siemek, *Co Heglowi winien jest marksizm*, s. 13.

Filozofia społeczna i polityczna Siemka z lat dziewięćdziesiątych jest bez wątpienia oryginalna i ambitna. Nie została jednak doprowadzona do końca, pozostając projektem rozproszonym w licznych artykułach i nie znajdując swego spełnienia w systematycznej monografii. Być może nie mogła być sfinalizowana. Wyrafinowane instrumentarium i sama konstrukcja budowana na fundamentach heglowskich nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością późnej nowoczesności, którą określa dziś przede wszystkim bezwzględny neoliberalny kapitalizm na skalę globalną z towarzyszącym mu powrotem nacjonalizmów i nadciągającą katastrofą klimatyczną, której skutki zaciążą na dalszym rozwoju cywilizacyjnym. Dlatego też warto zwrócić uwagę na zapowiedź zmian pojawiających się w refleksji Siemka. Zapowiedź, a nie zmiana perspektywy *sensu stricto*, raczej uwagi na marginesach niż przełom w teorii. Siemek zaczyna dostrzegać niebezpieczeństwo neoliberalizmu, mizериę socjaldemokratycznej lewicy, a także stagnację modernizacji. Powraca doń widmo Marksa, wydałoby się, że już dawno egzorcyzmowanego zgodnie z duchem czasów, ale które nigdy tak naprawdę zbyt nie oddaliło. Choć Siemek stał się krytykiem komunizmu i marksizmu jako takiego, nie stał się wrogiem autora *Kapitału*; zasadniczo pozostał przy swoich dawnych ocenach Marksa młodego przeciwstawionego dojrzałemu. Nie przestał też nauczać o Marksie podczas wykładów i seminariów w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. W niniejszym tomie, co znamienne, znajdują się liczne uwagi, w których uwidacznia się owo powracające widmo, zapowiadając – lub tylko sugerując – gotowość do reorientacji perspektywy. W jednej z zamieszczonych tutaj rozmów mówi Siemek, że argument krytyków Marksa o rzekomym sfalsyfikowaniu prognoz autora *Kapitału* jest z gruntu błędny, nie bierze bowiem pod uwagę tego, że dwudziestowieczny kapitalizm „w znacznej mierze zintegrował i wchłonął zarówno Marksowską analizę teoretyczną, jak i Marksowską krytykę”. Pytany zaś o neoliberalizm, mówi, że współczesny kapitalizm wyczerpał już najwyraźniej cały impuls pochodzący od marksizmu i walk ruchów robotniczych, wskutek czego zaczyna wprowadzać rozwiązania typowe dla XIX wieku. Konkluduje, że „jest to dodatkowy argument za tym, że teraz koło historii zacznie się odwracać”²⁰.

²⁰ M. J. Siemek, *Kto się boi Karola M.*, w niniejszym tomie, s. 387.

Można z tych uwag wyciągnąć dwa ryzykowane wnioski: po pierwsze, że kapitalizm jest sam w sobie polityczny (może zatem być problemem politycznym, ale także teoretycznym); i po drugie, sama historia falsyfikuje pogląd o postępie wolności, inaczej mówiąc, spełniająca się nowoczesność wcale się nie spełnia, a przyczyn tego należy szukać w samym kapitalizmie. Takie wnioski, jak sądzę, obligują do przemyślenia podstaw teorii społecznej i politycznej, zwłaszcza jeśli są one przeciwne fundamentalnym podstawom takiej teorii. Jeśli Siemek nie miał możliwości wyartykułowania podobnych konstatacji w wywiadzie prasowym przeznaczonym dla odbiorcy spoza akademii, to być może mógłby to przedsięwziąć w monografii poświęconej Marksowi, o planowaniu której spekulował w kolejnej rozmowie (niestety w archiwum profesora nie udało się znaleźć żadnych zapisków pasujących do takiego projektu)²¹.

Czy to wszystko oznacza, że koło biografii Siemka także zaczęło się, u końca jego aktywności, odwracać, zmieniając zauważalnie kierunek ruchu w lewą stronę? Czy te nieliczne, ale wymowne uwagi profesora mogą skłaniać nas do tak daleko idącego wniosku? A może drogi myśli Marka Siemka nie zmieniły zasadniczo kierunku? Być może to wszystko ma znaczenie tylko w immanentnym powiązaniu ze zmieniającą się historią i jest próbą teoretyzowania wraz z nią, a nie przeciw niej. Wtedy można by po prostu powiedzieć, że w „realnym socjalizmie” strategicznym zadaniem wolnego i wolność miłującego namysłu było nie stracić kontaktu z zachodnią częścią kontynentu i jednocześnie odnowić, uleczyć teorię, na której w jakimś stopniu opierać się miała wschodnia jego część. Z kolei na początku lat dziewięćdziesiątych naczelnym problemem i zadaniem stało się włączenie w nurt zachodniej modernizacji, ponieważ żadnej alternatywy nie było. A gdy to już się udało osiągnąć, gdy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, można się było zająć neoliberalizmem jako kolejnym problemem czekającym na rozwiązanie.

Wracając na koniec do kwestii dwóch lub więcej autonomicznych faz lub stanowisk kształtujących strukturę twórczości Siemka, chciałbym przytoczyć

²¹ „Zamierzam napisać niewielką książeczkę o Marksie, może do takiej serii *Myśli i Ludzie*. Byłaby to trochę biografia, trochę monografia – Marks jako myśliciel”, M. J. Siemek, *Teraz napiszę o... Marksie*, w niniejszym tomie, s. 493.

pewien pochodzący z 1969 roku cytat, na który zwróciłem uwagę dopiero niedawno. Sądzę, że jest drobnym, aczkolwiek znaczącym świadectwem potwierdzającym, że mimo licznych różnic, zmian i cięć, filozofowanie Siemka było w swych najgłębszych podstawach jednopienne, bo wyrastało z pojedynczego korzenia racjonalistycznej tradycji oświecenia – a i w swych późniejszych różnorodnych rozgałęzieniach nigdy nie zapominało, skąd wyrosło. Żeby się o tym przekonać, proponuję zamienić słowa „marksizm” i „socjalizm” na, powiedzmy, „demokrację” lub „liberalizm”.

Nie należę do okupacyjnego pokolenia ocalonych. Uczyłem się marksizmu znacznie później, w innych warunkach, od innych ludzi i z innych książek. Zgoła inne też cenię sobie w nim najistotniejsze treści i wartości: racjonalność raczej niż emocjonalność, funkcję poznawczą i organizatorską w skali ogólnospołecznej raczej niż mitotwórczy etos indywidualnego przeżycia. Marksizm i sprawę socjalizmu przywykłem łączyć raczej z heglowskim uniwersalizmem „rozumu” niż z „religiami miłości” Bergsona czy Fromma. Przywykłem widzieć w swym światopoglądzie raczej żmudny, wiedzotwórczy i kulturotwórczy trud dyskursu, stopniowo racjonalizujący życie społeczne i historię w coraz bardziej przejrzystych i pełnych formułach pojęciowych; trud pracy, refleksji i samowiedzy, którego nie zastąpi ani nie uzbyteczni żaden bezpośredni, subiektywny uczuciowy akt z porządku wiary, nadziei i miłości. Być może nazwie to ktoś dehumanizacją marksizmu i odczłowieczeniem filozofii. Ale miłość nie jest cnotą filozoficzną i jako kategoria teoretyczna jest niezmiernie mało pożywna [...] Sądzę, że współczesny marksizm potrzebuje dziś bardziej Logosu niż Erosa; potrzebuje nie moralistyczno-emotywniej liryki braterstwa i miłości, lecz całkiem nielirycznej filozofii: głębokiej refleksji teoretyczno-krytycznej, zdolnej uchwycić i współtworzyć niełatwy sens coraz bogatszej, coraz bardziej złożonej rzeczywistości społeczno-historycznej dnia dzisiejszego²².

Na zakończenie pragnę podziękować Bartoszowi Działoszyńskiemu, Amadeuszowi Justowi, Andrzejowi Kaniowskiemu, Elżbiecie Morawskiej, Ewie Nowak, Marcinowi Porębie, Wirginii Siemek i Halinie Walentowicz za udzieloną mi pomoc i za wszystkie życzliwe uwagi i sugestie. Bez Was szósty tom *Dzieł* Marka J. Siemka nigdy by nie powstał.

²² M. J. Siemek, *Romantyk marksizmu*, w: tegoż, *W kręgu filozofów*, s. 242.